

KATOLIK

MILWAUKEE, WIS.

CZASOPISMO POŚWIECONE INTERESOM POLAKÓW KATOLIKÓW W AMERYCE.

Nr. 29.

Czwartek 2-go Grudnia, 1897.

Rok II.

Ważne dla zapisujących sobie "Katolika".

Kto zapłaci \$1.00 prenumeraty za KATOLIKĄ, otrzyma opis polonii milwaukiej wraz z rycinami kościołów, szkół i księży polskich tamże, tudzież z ryciną nowego kościoła św. Józefa. Dla innych, nie abonujących Katolika, kosztuje ten opis 40 centów. Można go nabyć w redakcji Katolika.

Niezależni.

Już tyle różne gazety o niezależnych księżach i niezależnych kościołach pisały, ale rzadko która z nich systematycznie cały ten "humbug" omówiła i we właściwym świetle go swym czytelnikom przedstawiła. Nie myślę jednak, przez to moje wyrażenie się ubliżyć gazetom katolickim i owszem pod pewnym względem uniewinnić je muszę, gdyż jest to niepodobiestwem, aby wszyscy redaktorzy gazet katolickich wszystkich tych niezależnych szarlatanów dokładnie znali, stąd też to pochodzi, że nie jedna gazeta katolicka, chociażby chciała dokładnie i systematycznie o niezależnych pisać, to nie może. My zaś po większej części znamy przeszłość i czyny owych niezależnych uwodźcili ludu, dla tego postanowiliśmy "systematycznie" przedstawić naszym czytelnikom we właściwym świetle. Zobaczymy więc najprzód.

1. Jacy to księża należą do grona niezależnych i czemu oni w rzeczywistości są?

2. Dla czego nazywają się niezależnymi.

3. Czy im wolno sprawować urząd kapłański, a sprawując go, czego się dopuszczają.

4. Co to znaczy niezależny kościół?

5. Jakich to nawięcej ludzi należy do niezależnych parafii i jak oni się do ze swego głupstwa tłomaczą.

Otóż to są punkta, które Katolik szczegółowo omawiać będzie.

I.

Jacy to księża należą do grona niezależnych.

Wprzód nim na to pytanie odpowiemy, wiedzieć nam wypada, że dwie są klasy niezależnych księży. Są tacy, którzy rzeczywiście byli kiedyś księżmi katolickimi, ale też i tacy, którzy nigdy święceń kapłańskich nieodebrali, tylko się sami księżmi porobili. Zobaczymy więc, jacy to księża do tej pierwszej klasy niezależnych należą?

a) Otóż najprzód należą tam księża "moralnie upadli", których biskupi dla nie moralnego życia suspendowali, a tacy, którzy nigdy święceń kapłańskich nieodebrali, tylko się sami księżmi porobili. Zobaczymy więc, jacy to księża do tej pierwszej klasy niezależnych należą?

b) Do niezależnych należą księża, którym biskupi nie mogli dać lepszych parafii, bo byli niezdolni do prowadzenia ich i dla tego, pogniwawszy się na biskupów, zerwali stosunki z kościołem katolickim.

c) Należą do nich księża, którzy jeszcze w seminariach siedząc, już do szpiku kości byli zepsutymi, niemoralnymi i niewiernymi indywiduami.

d) Należą do nich księża, którzy nigdy nie poznali świętości i wielkości stanu kapłańskiego, tylko jak pewne nieczyste zwierzęta zawsze łeb i ryj ku ziemi zwieszony noszą i w niej ryją, tak też i oni chociaż tyle lat się uczyli, jednak nie poznali wyższego powołania swego, dla tego też w tak straszny sposób bezczeszczą stan kapłański, że idą ręką w ręką z Judaszem poprzednikiem swoim.

e) Są pomiędzy nimi złodzieje, awanturniki i stare pijaczyska, a kto nie chce tego wierzyć, niech się zapyta ludzi z Winony, Chicago, Buffalo lub South Milwaukee, a ci potwierdzą nasze zdanie.

f) Są pomiędzy nimi i tacy, którzy się po nierządnych domach tłuką; niedawno zapano takiego nowego apostoła, w nierządnym domu w mieście Chicago, a jeżeli tym niezależnym szarlatanom chodzić będzie o to, kto to był, to wymienimy jego imię i nazwisko i podamy wiarygodnych świadków, którzy uświadnią tego niezależnego pana inf... śledzili.

g) Są też tam i tacy pomiędzy nimi, którzy publiczne zgorszenie świata dawali, żyjąc ze zameżnymi niewiastami na wiarę, jak to pewien niezależny pan z Chicago czynił, kiedy do swego kapłaństwa dołączył profesję "bucherstwa".

h) Byli nawet pomiędzy nimi i "zbrodniarze" na których krew ludzka o pomstę do Boga woła. Jeden taki stary grzesznik, aż dwie niewinne panienki pewnego szlachcica zbezczeszcili, a potem obie za nogi na drzewie kazał powiesić. — Tfu! I taka bestya w ludzkiej postaci uchodzi pomiędzy ludźmi obywatelami, dziś za uczciwego księdza katolickiego???

O ślepoto! jakie ty grubo pokryła oczy nie jednemu, niegdyś dobremu i uczciwemu polakowi katolikowi.

Lecz przyjrzyjmy się tylko tej drugiej klasie niezależnych, to jest tym, którzy się sami księżmi porobili. Jacyż to są ludzie? jakże ich przeszłość? Otóż

a) są to zbankrutowani studenci, których kościół katolicki dla niemoralnego i awanturniczego życia nie mógł dopuścić do święceń kapłańskich, dla tego sobie takie podłe rzemiosło wbrew woli Kościoła obrali.

b) są pomiędzy nimi potworni denuncjanci, którzy podłością swoją niewinnych kapłanów polaków przed sądem moskiewskim oskarżali, a ten tych dobrych kapłanów na Sybir wysłał i dziś jeszcze te niewinne ofiary cierpią na Sybirze dla nich

c) są pomiędzy nimi oszukańcy i złodzieje, którzy po świecie się włóczęg, wyłudzały od ludzi pieniądze na Msze św. które chcieli odprawiać, okłamując lud, że już są księżmi, tylko bez miejsca

d) są pomiędzy nimi anachizci, którzy się po parafiach włóczyli i lud naprzeciwko kapłanom i biskupom podburzali i do biskupów ubliżające listy pisywali

e) są pomiędzy nimi "mizerni bakalarze", którzy chcąc rej wodzić po parafiach, najgorszych środków używali, aby tylko nieraz dobremu i uczciwemu księdzu zaszkodzić i parafią poburzyć

f) są pomiędzy nimi wszarze i pijaki, jeden taki byłby pewnemu proboszczowi w Milwaukee cały dom zawszawil, gdyby się ten nie był spozstrzegł i nie dał mu swojej własnej bielizny.

Takich to nowych apostołów ma niezależny kościół w Ameryce, na których stoi pobudowany. Są to więc kajdaniarze, bo ich w kajdanach za niemoralne występki do więzienia prowadzono.

Są to przysięgacze, bo każdy z nich na Mszałe ręce złożyć musiał i na kolanach klęcząc, przysięgę wierności i postuszeństwa Kościołowi składał, a teraz ją depeze nogami. Są to cudzołóżniki, gdyż publicznie dopuszczali dopuszczają się cudzołóstwa.

Są świętokradcy, gdyż sprawiają Sakramenta Kościoła katolickiego, z którego są w kluczeniu, i z którego głową nie chcą nie mieć do czynienia.

Są pomiędzy nimi szubieniczniki, dla którychby najgorsza kara śmierci za lekką była.

Są pomiędzy nimi bałwochwalcy, bo bałwochwalstwo pomiędzy ludem rozszerzają — konsekrując niby to we Mszy chleb, co nie jest żadną konsekracją, gdyż oni nie są prawdziwymi kapłanami, więc gdy ten chleb do adoracji ludowi do góry podnoszą, spełniają bałwochwalstwo.

Są to oszukańcy ludu, bo dla marnego centa oszukują siebie i ludzi. Są to wilcy drapieżni w odzieniu owczym, którzy się w najpodlejszy sposób do owczarni Chrystusowej dostali, a teraz szarpią i zabijają w niej niewinne owieczki Chrystusowe.

Otóż to masz ludu polski owych nowych apostołów, owych założycieli kościołów niezależnych i nie myśląjcie Szanowni czytelnicy, żebyśmy tu przesadzali, owszem nie! nie jest to żadna przesada — jeszcze daleko straszniejsze rzeczy leżą przed nami na stole, lecz uczciwość nam nie pozwala ich wyjawiać, gdyż byśmy musieli i te osoby wyjawiać z którymi nie jedni owi szarlatani mieli do czynienia, tego uczynić nie możemy.

Jednakowoż jeżeli się ten "Katolik" w ręce takich przez owych szarlatanów zbałamuconych polaków dostanie, to ich w Imieniu naszego Odkupiciela proszę, żeby się przynajmniej nad życiem prowadzących swych zastanowili, a jeżeli jeszcze mają choć iskierkę wiary Chrystusowej w sercu, to przecież muszą uznać, że ci szarlatani ich na zgubę prowadzą. Ludu polski! przodkowie twój przez tyle set lat nie dopuścili do Polski protestantyzmu, Polska przez przeszło tysiąc lat była najlepszą i nie splamioną córką kościoła katolickiego — a ty teraz tak szkaradnie bezczeszczasz imię swojej matki w Ameryce i odbierasz imię niowi polskiemu sławę historyczną, znaną u wszystkich narodów z obrony tego kościoła? — O nie czyn tego, bo to zbrodnia i krzywda wyrządzona całemu narodowi polskiemu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Zagraniczne.

POSIEDZENIA WIEDENSKIEJ RADY PAŃSTWA, NALEŻĄCE DO HISTORII.

NAJNOWSZY WYNALEZEK.

Najmodniejsza argumentacja i najmodniejsza wojna.

Zajęcie z przeszłego tygodnia w austriackiej radzie państwa odznaczało się szczególną praktycznością, tyle właściwą wszystkim wynalazkom naszego wieku. Stronictwa bowiem parlamentarne popierały tam słusność swoich twierdzeń, pięściami, stołkami i nożami. Ależ to nie argumentacja, nie dowodzenie za pomocą wymowy, powiedzą czytelnicy, tylko wojna w parlamencie zamiast na polu. Otóż właśnie w tem tkwi istota wynalazku, że wojna jest argumentacją, a argumentacją wojną i do tego wojna, nie postępującą krajem, nie zamieniającą w gruzach wszystkiego, na co się wieki składały; na co się rozum ludzki zdobył. Z wojny tej wyszedł tylko jeden lekko ranny w rękę, drugi w głowę a jednemu złamano obojczyk. Aby jednak Szanownym czytelnikom uwidatnić podstawę do powyższego tytułu, opiszemy tu szczegółowo przebieg zajęcia

NA POSIEDZENIU WIEDENSKIEJ RADY PAŃSTWA, ODBYTEM 24 LISTOPADA.

Postawiono wniosek z polecenia prezesa ministrów, hr. Badeniego, ażeby niemiecka lewica przedłożyła zamiast wielu jedną wspólną petycję do odczytania i wydrukowania jej następnie. Za pojawieniem się tego wniosku zerwali się ze swych siedzeń posłowie lewicy i zaprotestowali przeciw niemu, nazywając go nie prawnym. Hałas powstał tak wielki, że przewodniczący zawiesić musiał posiedzenie i oddalić się na parę minut. W ślad za jego oddaleniem się wdarł się Wolf na trybunę i dzwonił, odebrano mu dzwonek i usiłowano go ściągnąć z trybuny, przyczem rozpoczęła się ordynarna bijatyka. Niejakiego posła Pfereche ujął polski poseł za gardło i ścisnął go polsku. Zagrożony zaduszeniem niemiec dobył seczoryka, lecz mu go odebrano, a gdy go uwolniono z rąk napastnika, już był bezprzytomny, co jeszcze bardziej powiększyło rozdrażnienie stronnictw.

W tem wszedł prezydent Abrahamowicz i po bezskutecznym usiłowaniu przywrócenia porządku zamknął posiedzenie, prosząc ze sobą do biura tych posłów, którzyby mu zechcieli podać imiona członków, gwałtownie występujących. Zdaje się, że przynajmniej teraz nadeszła dla austriackiego rządu pora do wiedzenia zagorzałym niemieckim, iż sala parlamentarna nie jest miejscem stosownym dla ich dzikiej działalności, a to tem bardziej, że Wolf miał głośno oświadczyć, iż na następne posiedzenie rewolwer ze sobą przyniesie. Widać, że Wolf byłby dobrym rekrutem na wypadek słowiańsko-niemieckiej wojny domowej w Austrii, ale nie posłem do rady państwa.

CZWARTKOWE POSIEDZENIE ZESZŁEGO TYGODNIA W IZBIE POSŁÓW WIEDENSKIEJ RADY PAŃSTWA.

Po burzliwym posiedzeniu nastąpiło jeszcze burzliwsze w czwartek. Za ukazaniem się przewodniczącego, pana Abrahamowicza, rozległ się ryk ironicznych okrzyków na lewicy; Wolf i Schoenerer, przywódcy niemieckich opozycjonistów, wyli bez przerwy coraz donośniej; przewodniczący odroczył posiedzenie do 3 godziny po południu; gdy się ponownie otworzono, powtórzyl się ryk lewicy.

W tem postawił niemiecki hr. Fal. wniosek, aby na przyszłość miał prezydent prawo zasuspendowania członków nieprzyzwoitych tudzież izba na pewien okres czasu, w którymby nie mieli zasuspendowani prawa pojawienia się w izbie, zaś w razie oporu mogli być przemocą wydalen. Na ten wniosek ryknął jeszcze raz Wolf przeraźliwie i począł gwizdać. P. Abrahamowicz poddał wniosek hr. Falkenheim pod głosowanie jako niezbędny dla własnej obrony; cała prawica powstała natychmiast i przewodniczący oznajmił, że wniosek przeszedł. Wolf poturbowany zawył prawdopodobnie poraż ostatni, gdy przywołana policja wynosiła przemocą awanturników, a przewodniczący odroczył posiedzenie do piątku. Reszty zaś dnia tego użyto na zabezpieczenie trybuny prezydenta stosownem odgradzeniem, które wykonali przywołani stolarze.

Gazety wiedeńskie, opisując skandal, zaszły w środę, skonfiskowała prokuratura tamtejsza dla oszczędzenia honoru narodowi niemieckiemu. Jeżeli kiedy, to teraz ma świat cywilizowany sposobność porównać szlachetność słowian z niemieckim gburstwem.

Czechom działa się tak długo krzywda, że na własnej ziemi po niemiecku mówili, a jednak to w milczeniu zniesli; z rady państwa raz wyszli, ale w niej nie gwiżdżali i nie wyli.

SCENY ULICZNE.

W piątek wieczór, 26 listopada urządzili studenci wiedeńscy z gromadą niemal 1,000 niemieckich parutyotników dalszy ciąg awantur, zwanych u Niemców "Burschenschaft". Otoczyli uniwersytet i budynek parlamentu, grożąc rządowi rewolucją, a gilotyną hr. Badeniemu, którego dom usiłowali także oteczyć, lecz policja ich rozpedziła bez użycia broni i około 11 godziny przywrócono porządek na ulicach, a 40 burczyeli aresztowanych odprowadzono na nocleg w policji.

ZABURZENIE W GRACU.

W Gracu, stolicy Styryi zaszły tegoż samego wieczoru zaburzenia uliczne, przyczem uszkodzono trzy biura gazeciarskie, ale policja i wojsko przywróciły i tu porządek, oresztując 20 osób.

Szanownych Abonentów, tak miejscowych jak i pozamiejscowych, upraszam o spieszne uregulowanie należności za pismo nasze

POSIEDZENIE WIEDENSKIEJ IZRY POSŁÓW W SOBÓTĘ 27 LISTOPADA.

Hałas piekielny — przewziśka, jak szuja, zdrajca, kłama obok rzucania kulek z papieru na głowę przewodniczącego ze strony żydowsko-niemieckiej lewicy były oznaką, że się posłowie zgromadzili. Wolf przybywa z podrapaniem obliczem, ale policjanci ujmują go w swe objęcia i odnoszą na wóz patrolowy. Tu chce mówić do zgromadzonej ludności lecz policjant zatyka mu usta chustką. Poczem odwieziono go do gmachu sądu krajowego karuego z oskarżeniem o gwałt publiczny, lecz za poręczeniem wypuszczono na wolność; tak samo postąpiono z drugim deputowanym tej samej sorty. Amerykański reporter Twain także oberwał kułaka od czeskiego posła.

WE WIEDNIU, GRACU I CHEBIE ROZRUCHY ULICZNE.

Wieczorem w sobotę rozpoczęły się na ulicach sceny burzliwe we wzmiankowanych miastach. W Chebie skończyło się na demonstracji przez nadanie honorowego obywatelstwa niemieckiemu posłowi z tego miasta. We Wiedniu oczyściła jeszcze ulice policja bronią sieczną bez uszkodzenia osób.

W Gracu (stolicy Styryi) musiano wezwać pomocy wojska. Cztery kompanie piechoty i szwadron kawalerii ruszyły ku luźnym tłumom, które obyspały wojsko gradem kamieni; jedna kompania piechoty dała ognia, skutkiem czego padło dwóch cywilnych trupem, 2 poniosło ciężkie, a kilku lekkie rany.

WPŁYW BURD PARLAMENTARNYCH NA MADZIARÓW I POLSKICH MINISTRÓW.

Wobec zeszytygodniowych zajęć w izbie posłów wiedeńskiej rady państwa, oświadczają gazety węgierskie, że parlamentarne postępowanie w Austrii już znikło, a tem samem i głosowanie w sprawie ugody z Węgierskim królestwem nie ma wartości moralnej i dla tego zamierzają Węgry oderwać się zupełnie od Austrii, zaś gabinet austriacki, złożony z polaków zrezygnował w sobotę zeszłego tygodnia, aby snąć burdotwórcy na nich winy nie złożyli w razie upadku państwa, o czem z ubolewaniem donosimy.

ZDANIA PRASY W PAŃSTWIE NIEMIECKIEM.

Z wyjątkiem berlińskiego organu Bismarka wszystkie inne tamtejsze gazety przypisują burzytelom porządku parlamentarnego w Austrii słusność, a obwiniają rząd o powód do anarchii zupełnie tak samo, jak anarchiści francuscy obwiniali przy końcu zeszłego wieku króla Ludwika XVI.

Jeden tylko organ bismarski powiada, że postępowanie rządu austriackiego jest całkiem legalne; że atakowany prezydent miał prawo zażądać siły państwa, a rebelanci pozabawili się sami praw zaścępców ludu barbarzyńskim swem postępowaniem.

ZASTRASZAJĄCE CYFRY.

Ile ofiar pochłonęła wojna na Kubie w ludziach i majątkach.

Washington, D. C., 25 listopada. Twierdzeniom tu-tejszego poselstwa hiszpańskiego, że Kubańscy samowolnie zniszczyli Kubę, zaprzecza sprawozdanie, podpisane przez generała Gomeza i oficerów jego sztabu.

Gomez w swem sprawozdaniu powiada, że wartość przez Hiszpanów zniszczonych majątków wynosi 77 milionów dolarów. Pomiędzy innymi podaje on, że Hiszpanie spalili 150,000 domów wiejskich wartości 15 milionów dolarów, że zniszczyli owocowe, palmowe i inne drzewa wartości 16 milionów dolarów, że zabili 2,000.000 sztuk bydła wartości 30 milionów dolarów i że spalili pola tytoniowe wartości pięciu milionów dolarów.

Hiszpanie zabili 150,000 ludzi nie biorących udziału we wojnie. Znaczną część tych ludzi stanowią kobiety, dzieci i starcy. Nakoniec Gomez powiada, że ani słówkiem nie wspomina w swem sprawozdaniu o stratach, jakie ponieśli właściciele cukrowni i plantacji trzciny cukrowej. Wszystkiemu temu winni Hiszpanie, bo swem nieudzielnym postępowaniem wywołali wojnę. "Polak w Am."

PROCES O LICHWĘ W LONDYNIE.

Wielce interesujący proces toczy się obecnie w Londynie. Z niego się odsoni sposób życia utracuszów wielkiego świata z jednej a spekulacya lichwiarska z drugiej strony. Lichwiarz wypożyczający gotówkę żąda od byłego oficera gwardyi, Glay'a 11,113 funtów szterlingów na podstawie dwóch weksłów które pozwany miał podpisać niejakiemu Nevillowi. Przy tej sposobności wybałał adwokat Glay'a na skarżącym, że wystawca weksłów Nevill, po 30 i 40 procent od wielkich sum płać, a rodzice pewnego młodego kolegi jego zapłacili 40,000 funtów szterlingów za podpisanie jednego weksla przez ich synka temuż samemu Nevillowi.

Obywatele księstwa Cieszyńskiego opublikowali w gazetach tamtejszo-krajowych swe życzenie względem odłączenia księstwa Cieszyńskiego od dycezyji wrocławskiej i utworzenie dla tegoż księstwa oddzielnego biskupstwa.

Z Królestwa Polskiego piszą, że na mocy ukazu carskiego zaprowadzono tam we wszystkich zakładach naukowych odmawianie modlitwy przed nauką i po niej przez uczniów katolickich w języku polskim. Również nauka religii odbywa się w języku polskim nawet pod knutem moskiewskim, a na Górnym Śląsku nawet pacierz po niemiecku.

Polski lekarz Dr. Wagner, przyjmuje chorych od 7 do 8 rano, od 1 do 3 po południu i od 7 do 8 wieczorem, 486 ul. Mitchell róg 3 avenue. Telefon South 31 4 rings.

Największy skład sukna importowanego i krajowego znajduje się u W. Zaleskiego, 456 ul. Mitchell.